

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego.

(Ciąg dalszy).

Skrót opracowany przez prof. Hoepflera.

Na murach i t. d. trzeba szczególną uwagę poświęcić miejscom świeżo zdrapanym lub świeżo tynkowanym, bądź pomalowanym, gdyż w miejscach tych zasadniczo znajdują się zapomniane, drobne bryzgi krwi; jeżeli zaś powstaje podejrzenie, iż podłogę wymyto i wyczyszczono ze szczególną dokładnością, to należy wezwać do pomocy chemika dla odnalezienia śladów kwasu siarczanego i sody, gdyż te środki niszczące wszelkie ślady krwi są wśród ludu dość znane.

Wogóle wszelakie dowody usiłowań podjętych w celu wywabienia, względnie zniszczenia śladów krwi, brać można za istotne ślady krwi; twierdzenie, iż dana, wywabiona, wymyta krew, miała charakter niewinny (krew z nosa, krew z zacięcia się przez nieostrożność, krew z zarżniętego prosięcia lub kury i t. d.), nie da się niczem uzasadnić. Czasami, po zrobieniu z danego śladu krwi bądź rysunku bądź zdjęcia fotograficznego, można ślad ten zabrać ze sobą z powierzchni gładkich, przy pomocy grubej szarej bibuły, używanej zazwyczaj do filtrowania różnych płynów, z powierzchni zaś nierównych jak naprz. skał, z których wyłamanie danego miejsca okaże się niemożliwym, — przez zeszkrobanie, czego dokonać można jak następuje: dany ślad krwi rozpuszcza się wodą, poczem zeszkrobuje się patyczkiem w miseczkę sporządzoną z czystego wosku. I w tym wypadku trzeba pamiętać o tem, iż najmniejsza odrobinka krwi jest ważną a przy pomocy mikroskopu może odegrać swoją rolę.

C. Odciski palców.

Poprzednio omawialiśmy już rolę, jaką odgrywa tłuszcz osadzający się na brzuszach palców. Mówiliśmy wówczas, że tłuszcz ten zostawia ślady na wszystkich dotkniętych palcami przedmiotach. Mówiliśmy wówczas i o tak zwanych linjach papilarnych (wężykowatych), których odnalezienie należy do najważniejszych zadań każdego kryminalisty.

Przy niedostatecznym oświetleniu zbadania poszczególnych przedmiotów, dokonać można przy świecy lub lampie elektrycznej i to z pomocą szkła powiększającego albo z pomocą zdjęcia fotograficznego przy świetle magnezjowym. Do niedawna jeszcze utrwalenie i zabezpieczenie pozostawionych na przedmiotach śladów palcy przedstawiało wielkie trudności; pomagano sobie przez fotografowanie odpowiednich miejsc (noszących ślady palców) danego przedmiotu. Nawet w wypadkach, w których warunki oświetlenia i przestrzeni pozwalały na jakie takie zdjęcie fotograficzne i w których zdjęcie to udawałoby się, zbyt często zdjęcia takie nie mogły zadowolić elementarnych wymagań, a to z braku niezbędnej wyrazistości, czy to z powodu połysków, czy to z powodu wielobarwnego tła.

Trudności te usunięto dopiero z odkryciem sposobu, pozwalającego na zdjęcia fotograficzne danego śladu na miejscu. Pominie tutaj sposoby brazylijana d-ra Dubois i paryżanina d-ra Stocki, jako mało nadające się do stosowania w praktyce, wspomniemy zato o następujących trzech sposobach.

1). Urzędnik wiedeńskiej dyrekcji policji Rudolf Szneider rekomenduje sposób wynaleziony przez niego, zasadzający się z zastosowania czarnej kleistej masy. Miejsca, na których znajdują się przypuszczalnie ślady, należy przedewszystkiem posypać odpowiednim proszkiem (argenteratem). Posypanie skutecznie się przy pomocy szerokiego, miękkiego pendzla, którym rozprowadza się proszek po danym miejscu. Pendzel trzeba zaraz dokładnie wyczyścić, poczem dane miejsce przechodzi się nim tak długo, aż zniknie zbyt duża ilość proszku, ślad zaś wystąpi na tem tle wyraźnie. Wówczas bierze się odpowiedni wielkością kawałek folji, smaruje się ją warstwą wspomnianą wyżej masy kleistej, pokrywa ochronną płytką celuloidową i kładzie się na dany ślad płytką pod spód. Płytkę wyciąga się ostrożnie, folję zaś dla uniknięcia pęcherzykowatych nierówności wygładza przez łagodne przyciskanie. W ten sposób otrzymuje się na czarnym tle białą odbitkę, ze śladu tylko odwrotnie i t. p. z lewa na prawo. Odbitka ta wyróżnia się swoją wyrazistością i nadaje się do zdjęć fotograficznych.

2). Dreźnieński kryminalista Birnstengel używał do zdejmowania odbitek ze śladów palcy papieru bromowego.

Po zdjęciu odbitki, papier fotograficzny, pokryty warstwą żelatyny, przykleja się do kartonu, posmarowanego uprzednio cienką warstwą kleju i daje mu się dobrze wyschnąć. Papier wyschnąwszy odpryskuje od kartonu zupełnie; na kartonie zaś zostaje wierna kopia odbitki. Rzecz prosta, że i w tym wypadku jak i przy sposobie Rudolfa Szmidta ślad musi być uprzednio natarty dokładnie proszkiem.

3). Komisarz służby bezpieczeństwa w Monachjum, Józef Rubner, używa do zrobienia zdjęcia ze śladu posypanego uprzednio proszkiem Schneidera, papieru żelatynowego, pociągniętego warstwą mieszaniny z 50% gliceryny i 50% gumy arabskiej. Składa on ten kawałek papieru (pasek podłużny) we dwoje, dzieląc go w ten sposób na dwie części, z których jednej używa do zdjęcia, w celu jego zabezpieczenia.

Istnieje jeszcze sposób 4-ty stosowany przez niejakiego R. Kockel'a z Lipska, polegający na pewnym ulepszeniu sposobu Rubnera, lecz ze wszystkich wymienionych sposób Schneidera jest najlepszy.

O rejestracji i odczytywaniu zarejestrowanych odbitek palców pisać tu nie możemy. Temat jest sam w sobie zbyt obszerny, aby go

można było traktować pobieżnie, — przyczem daktyloskopia nie wchodzi zupełnie w zakres pracy niniejszej. Nadmieniamy tutaj jedynie, że się zresztą samo przez się rozumie, że centrala daktyloskopijna powinna być jedna przy dyrekcji policji na całe państwo, gdyż tylko taka centrala, zasłana przez materiał ze wszystkich prowincji, może spełniać rolę organu kontrolującego elementy przestępcze.

Że po każdym sporządzeniu odbitek z palców przestępcy, odbitki te należy przesłać centrali — pisać chyba nie potrzebujemy.

D. Ślady strzałów.

I w tej materji zachodzi jednocześnie pewne przecenianie jak i niedocenianie; zjawisko jakkolwiek paradoksalne, gdyż, zdawałoby się niedocenianie i przecenianie wykluczają się wzajemnie, a jednak zupełnie jasne, gdyż przecenianie właśnie pewnego punktu widzenia sprzeczka niedocenianie całości, która powinna być rozpatrywana nie z pewnego, ale ze wszystkich możliwych punktów. Odnośnie śladów strzałów, przeceniane bywają zawsze ślady tych strzałów na danej osobie, względnie trupie. Wiadomo nam tymczasem skądinąd jaką wagę dla każdej sprawy kryminalnej, w której strzał odegra jakąś rolę, posiada ślad takiego strzału na przedmiotach, względnie ścianach, murach, drzewach okolicznych i t. d. Przy wystrale strótem naprz. w pewnych warunkach można stwierdzić, znalazłszy ślady na ścianie, murze, parkanie, drzewach i t. d., niemal zupełnie obiektywnie, czy ma się do czynienia ze złą wolą, zamiarem, wypadkiem i t. d. Dla stwierdzenia wyżej wymienionego wystarczy jedynie dokładne określenie promienia, w jakim rozsypały się pojedyncze śrócinny naboju. Promień ten znajduje się przez zbadanie miejsca, względnie kilku miejsc, noszących ślady strzału a wówczas, wiedząc gdzie stał raniony, bliżej czy dalej centrum tego promienia, możemy przyjąć za mniej lub więcej prawdopodobne dane tłumaczenie wypadku. Wystrzał przypadkowy może ranić danego osobnika tylko krańcowymi śrócinami; kiedy ranny, trafiony został śrócinami z centrum rozsypującego się naboju — prawdopodobieństwo iż strzał należał do strzałów danych przypadkowo posiada już znacznie mniej prawdopodobieństwa.

Bezwzględnie poszukiwane i odnalezione powinno być miejsce odbicia się danej kuli, czyli tak zwanego rykoszetu. Rykoszet taki powstać może tylko w wypadku, kiedy kula trafi na jakiś przedmiot twardy; a więc żelazo, kamień, twardy mur i twarde drzewo (w wielu wypadkach, gdy padając pod pewnym kątem uderzy o powierzchnię wody), odbije się od tych przedmiotów i polecą dalej. Posiadając dwa punkty: punkt z którego nastąpił wystrzał i punkt w którym znajdował się człowiek raniony kulą,

sy o porządku i czystości nie nazbyt ją obciążały.

Po ukonstytuowaniu się Królestwa Polskiego za rządów ces. Aleksandra I, nastąpiła zupełna zmiana organizacji policji. Ministerjum specjalne zostało zniesione, Policję wchłonęła w siebie „Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji“. Ta ostatnia miała w ministerjum oddzielną dyrekcję, jednak postanowienia zasadnicze nabierały mocy dopiero gdy uzyskały sankcję na posiedzeniu plenarnem wszystkich dyrektorów wydziałów czyli departamentowych pod przewodnictwem ministra. Z tego powodu chcąc poznać skład policji, trzeba się wtajemniczyć w organizację samej Komisji.

Biorąc roczniki „polityczne“ na chybił trafił, pod rokiem 1826 znajdujemy szczegóły następujące:

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji minister prezydujący, Tadeusz hr. Mostowski, senator wojewoda; dyrektor generalny przemysłu i kunsztów, Stanisław Staszic, minister stanu; dyrektor generalny policji i poczt, Antoni hr. Sumiński, radca stanu; dyr. generalny administracji ogólnej, Kajetan Koźmian, radca st.; asesor nadzwyczajny, referendarz stanu, Andrzej hr. Zamoyski; sekretarz generalny, referendarz stanu nadzwyczajny, Augustyn Karski.

W sekretarjacie generalnym, dyrektorem kancelarii, wicereferendarzem był Maurycy Kosowski, asesorem czyli radcą prawnym M. Tarczewski, kontrolerem stempla D. Woltanowski.

Biuro polityczne, od dyrekcji policji niezależne i pozostające pod bezpośredniem kierownictwem ministra, miało naczelnika T. Rodkiewicza. Innemi wydziałami ministerjum były: biuro rachuby, biuro statystyczne, dyrekcja przemysłu i kunsztów, biuro kontroli i handlu, biuro komunikacji wodnych i lądowych i archiwum.

Dyrekcja policji, najobszerniejszy wydział ministerjum, była podzielona na dwa osobne departamenty. Pierwszy, nazywany Biurem Instytutów i miast, miał naczelnika Ant. Fijałkowskiego, radcę referenta lekarskiego Adama Rudnickiego medycyny i chirurgji dra; sekretarza kl. I-szej Macieja Strzeszewskiego. Naczelnikiem wydziału 2-go był Józef Krzyżanowski, podwładny dyrektorowi generalnemu policji i poczt; sekretarzem głównym był Konstanty Janczewski.

W połączonej z dyrekcją policji „Komisji miast“, radcą stanu nadzwyczajnym, najstarszym członkiem był August Gliński, którego życiorys niedawno był podany w „Gaz. P.P.“; radcą budowniczym Franciszek Reinstein. W dyrekcji generalnej poczt, dyrektorem Antoni Nowicki. Do tegoż ministerjum należała jeszcze dyrekcja gen. „Towarzystwa ogniowego“, czyli ubezpieczeń od pożarów, z prezesem Ignacym Czempieńskim. Po za składem ministerjalnym, istniały w stolicy i w województwach zarządy municypalne policji. W Warszawie na czele organizacji służby wykonawczej bezpieczeństwa publicznego, stał prezydent municypalności i policji, rad. st. Karol Woyda. Wydział policji składał się

z radnego miejskiego naczelnika, ławnika, sekretarza, intendenta ogniowego, komisarza policji „taks i tandent“, przestrzegającego ściślego stosowania się handlujących i rzemieślników do cenników towarów i wyrobów, ogłaszanych przynajmniej raz na rok przez magistrat miejski. Zatem dopiero stała policja wykonawcza zewnętrzna, złożona z siedmiu komisarzy cyrkulowych i policjantów.

W przynależne wydziałowi sekcji wojskowej, spotyka się stanowisko setnika straży policyjnej, podsetnika straży policji pieszej i podset. str. pol. konnej. Osobny był wydział policyjno-sądowy i drugi, policji lekarskiej z fizykiem miejskim, jego zastępcą, 7-ma chirurgami cyrkulowymi i archiwum policyjnym.

Oprócz 7 komisarzy cyrkulowych, Warszawa była podzielona na 16 inspektoratów policyjno-wydziałowych. Każdy cyrkul miał po 2 i 3 inspektorów, których źródło cytowane wylicza z nazwiska.

W województwach zaś, przy każdym z miast głównych był urząd intendenta policji, odpowiedzialnego za służbę podwładną. W niektórych województwach, jak np. sandomierskiem, zamiast intendenta był radny policji. W bardzo licznych miastach z tych czasów, gdyż i pomniejsze osady miały ustrój municypalny, na czele miejscowej policji stali burmistrzowie.

Taka była organizacja policji w czasach Księstwa Warszawskiego i po następnych zmianach ustroju politycznego państwa naszego.

F. B.